

Niech się Napolień! Precz z moskalństwem! Precz z caratem!
 Józef Kurudz
 Vera Guarany 7 stycznia 1917.

Uroczystość na cześć Pilsudskiego.

Ubiegłego miesiąca zagościł na kilka dni do Krakowa brygadier Pilsudski, który przybył tam celem porozumienia się z N. K. N. w zasadniczych kwestiach dotyczących armii polskiej. Krakowianie korzystając z tej okazji urządzili na cześć brygadiera manifestacyjne przyjęcie. W sali Towarzystwa Lekarskiego zebrała się tłumnie publiczność krakowska; po dłuższym przemówieniu wręczył wiceprezes N. K. N., brygadierowi złoty medal pamiątkowy, dar miasta Krakowa, dzieło artysty-rzeźbiarza Słowińskiego; odczytał też adres, ziemiaństwa krakowskiego, pełen słów hołdu i wdzięczności dla wielkiego wodza i hetmana powstającej Polski za wywalczenie wolności. Przeszło 50000 podpisów zdobyło ten adres, świadcząc jak powszechną jest w narodzie naszym cześć i uwielbienie dla wielkiego bohatera wyzwolonej Ojczyzny.

Komendant Pilsudski dziękując za te dowody uznania podniósł, że on społeczeństwu odwyktemu od oręża i wiary weń stworzył typ żołnierza polskiego.

«Żołnierz musi być zbrojnym ramieniem narodu — mówił brygadier — tarczą ochronną, symbolem: siły i woli społeczeństwa. Zaś rzeczą tych, którzy owej regule żołnierskiej nie podlegają, przygotować kraj do oczekujących go wielkich zadań.

Gdy 6 sierpnia 1914 r. ruszyły w bój pierwsze oddziały strzeleckie, społeczeństwo polskie zatraciwszy po ostatnim ruchu zbrojnym z r. 1863 bezpośrednie tradycje wojskowe, nawykło do uważania żołnierza polskiego za jakiś prawie myt odległy, lub za malowaną, to też przyjęło wysłek celem wskrzeszenia go i przeniesienia w świat realny — sceptycznie i niechętnie. I nie wydobyło początkowo ze siebie tej siły, jaką stworzyć by mogło.

Dzisiaj jest już widocznym ogromny zwrot ku lepszemu. Naród nasz znajduje się w obliczu niezwykle ważnych rozstrzygnięć. Musi on skupić, do walki o zwycięstwo ostateczne, o powalenie wroga i zapewnienie wskrzeszonej Polsce trwałej egzystencji, wszystkie swe siły i siły tych niezużytych jest przeciw jeszcze bardzo wiele, mimo że przytacza się obrażenie, zniszczenia, i relatywne, wobec powszechnego wyczerpania, te siły zyskują na wartości byle je w pełni zebrać, skrzepić. W osiągnięciu te-

go wierzę głęboko, wierzę że zniknąć może owa trwożliwość cęcejąca dotąd nasz naród.

Obserwowałem na polach walk wśród różnych armii — w momentach, kiedy walka wzrastała w potęgę żywiołową — jak nietylko słaby i wyczerpywały się ciała, lecz i duch wojujących był niejako zmiażdżony, bezwładny, a jednak mocą woli i energii dowódców można go było dźwignąć i osiągnąć, że żołnierz taką groźną przetrzymywał.

Gdy nastąpi rozrachunek po wojnie, każdemu odmierzone zostanie według jego wartości; na bardzo czulych wagach ważyć się będzie każde drgnienie serc naszych. Dlatego naród polski musi być na ową chwilę przygotowany, musi dobieść, jaką moralną wartością rozporządza, i tu właśnie leży znaczenie obecnego czasu i wielkość obowiązku, przed którym naród stoi i któremu sprostać musi.

Przygotowania urzędników polskich w Królestwie.

Krótką notatkę zamieściliśmy swego czasu o kształceniu w Warszawie kandydatów do stanu urzędniczego w Polsce. Dziś przytaczamy w tej mierze dalsze informacje. «Kurier Warszawski» przy nosi następujące szczegóły o przygotowujących się kursach dla urzędników państwowych polskich w Królestwie:

«W celu przysposobienia urzędników dla przyszłej służby państwowej i administracyjnej polskiej urządzono przy uniwersytecie warszawskim akademickie kursy przygotowawcze. Trwać one mają około 12 tygodni, od połowy listopada 1916 r. do Wielkanocy 1917 r. Główne warunki przyjęcia kandydatów są: skończonych lat 18, świadectwo dojrzałości szkoły średniej, przynajmniej sześcioklasowej, brak ułomności ciała która by wkluczała możliwość użycia kandydata do służby państwowej.

Kursy przygotowawcze obejmują następujący plan nauki: 1) Wybrane rozdziały prawa państwowego i administracyjnego 2) Pojęcia zasadnicze prawa cywilnego 3) Sprawy policyjne 4) Rachunkowość i sprawy podatkowe 5) Zarys ekonomii społecznej. Prócz tego w zakresie wykładów wejdzie: nauka języków obcych i stenografii, ćwiczenia praktyczne, obejmujące umiejętność załatwiania spraw biurowych i ćwiczenia z dziedziny nauk technicznych.

Wykłady będą miały na celu pogłębienie pojęć uczestników kursu o istocie państwa i obowiązkach urzędników. Kosz-

ta będą pokrywane ze środków publicznych i z opłat słuchaczy.

Otwarcie polskiej Rady Państwa.

Jak donosi nowojorski telegram z dnia 17 b. m., odbyło się w tych dniach w Warszawie uroczyste otwarcie Rady Państwa. Prócz wszystkich członków Rady wzięli w tej uroczystości udział generałowie v. Beseler i v. Kuck, przedstawiciele wszystkich państw centralnych delegacya Legionów z komendantem swym na czele, senat warszawskiego uniwersytetu i techniki, delegacya warszawskiej Rady miejskiej i przedstawicielstwa wszystkich większych miast Królestwa, reprezentacye duchowieństwa polskiego i polskich instytucji naukowych i społecznych. Nowa Rada Państwa wybierze z pośród siebie marszałka koronnego jako prezydującego.

Programowe przemówienie.

Warszawski telegram z dnia 17 b. m. podaje do wiadomości:

W odpowiedzi na gratulacyjną mowę gen. v. Beselera przemówił na uroczystym pierwszym posiedzeniu polskiej Rady Państwa, członek jej p. Niemogowski następująco:

«W tych historycznych murach, dawniejszej i przyszłej siedzibie królów naszych, gdzie dnia 5 listopada 1916 r. proklamowano uroczyste odbudowanie polskiego państwa, witamy dzisiaj pierwszą oznakę spełnienia danych nam przyrzeczeń. To też pierwszy głos polskiego rządu niechaj zawiera podziękowanie dla Waszej Ekscelencyi za przychylność dla sprawy naszej. Jesteśmy przekonani o wielkości naszego zadania i odpowiedzialności jaka na nas ciąży. Wiele trudności zwalczyć i sunąć musimy. My nowa Rada Państwa prosimy społeczeństwo polskie o pomoc w pełnieniu naszego trudnego zadania, budowy własnej państwowości. Jedną z najważniejszych trosk naszych będzie utworzenie armii polskiej na obronę kraju i narodu. Granice naszego państwa muszą się rozprzestrzenić daleko w głąb wyolnionych z pod jarzma carskiego obszarów a nakreślenie tych granic będzie dziełem naszej nowej siły zbrojnej.

Pracę nad stworzeniem Ojczyzny silnych podwalin egzystencji rozpoczynamy z pełną ufnością, że dzieło odbudowy Polski, oparte na wzajemnym zaufaniu wyda jaknajlepsze rezultaty.



Ameryka Północna wobec nowej Polski.

Prasa krakowska notuje wiadomość, wedle której konsul amerykański w Warszawie zawiadomił oficjalnie przedstawicieli państw neutralnych w stolicy polskiej, że w myśl instrukcyi z Waszyngtonu wszystkie czynności polityczne polskiej Rady Państwa i polskiego rządu traktować będzie na równi z takimi samymi aktami oficjalnymi rządów neutralnych.

Z CHILE

SANTIAGO 15 grudnia 1916

Do Szanownej Redakcyi

«Gazety Polskiej w Brazylii»

Wielce Szanowni Panowie!

Od przeszło miesiąca odbieramy regularnie cenne pismo Szanownych Panów, co nam pozwala dostarczać kolonii polskiej w Chile zawsze świeżą i dobrą lekturę. Czytelnia wędrująca, składająca się już obecnie z kilkunastu gazet, dobrego wywiera wpływ bo znacznie obudziła ducha narodowego w ziemiach naszych, którzy od dawna nie czytając gazet polskich, tracili powoli łączność ze sprawami narodowymi.

Dzięki więc składamy jaknajgorętsze za tak łaskawą a zarazem konieczną pomoc, prosząc nadal o łaskawe względy. Towarzystwo nasze młode rozwija stale swą pracę nietylko koło oświaty kolonii polskiej, lecz także na polu propagandy pomiędzy obcymi, to ostatnie mianowicie za pomocą stałych w prasie chilijskiej publikujących się artykułów o naszych sprawach narodowych, bądź politycznych. I w tym kierunku pismo Szanownych Panów cenny nam dostarczało materiały. Kończymy dzisiaj szlachetnym Panom z dalekiej krainy chilijskiej nasze najserdeczniejsze życzenie na nowy rok 1917, który oby był błogim dla naszej ukochanej Ojczyzny i wrócił Jej zupełną wolność!

Z wyrazami najwyższego szacunku
 Polskie Kolo Kulturalne
 im. Ignacego Domeyki.

Z BRAZYLII

Zbyteczne wydatki

«A Nowe» publikuje ciekawą statystykę urzędników ministerjów brazylijskich.

«Ila że zawsze ściga go jego ofiara. Staralem się najprzód wmówić w siebie, że to sen mówię dalej pustelnik — lecz nie był to bynajmniej sen, lecz rzeczywistość.

Car przystąpił do mego łóża i spoglądał na mnie gniewnym wzrokiem.

Chciałem wstać, lecz wzrok jego przykuł mnie do postania.

Leżałem więc drżąc na całym ciele, a pot wystąpił mi na czoło.

— Zobaczymy się wreszcie znowu — rzekł car Paweł — czy wiesz jeszcze kto ja jestem, czy poznasz mnie Orłów?

Skinąłem potakująco głową.

Wtedy wskazał on na swą szyję, gdzie wyraźnie rozpoznałem ślady mych palców, słabo w miejscach, gdzie palcami ścisnąłem mu gardło wystąpiły krwawe pręgi.

— A to co masz na szyi — mówił dalej — to znasz także jeszcze, wiesz co to ma oznaczać?

Potem nachylił się nademną i szepnął mi jedno słowo do ucha, które jak ostrze sztyletu doszło aż do mej duszy.

— Królóbójco!

Chciałem wstać chciałem go prosić o przebaczenie, lecz nie mogłem poruszyć żadnym członkiem, ani ręką ani nogą, leżałem w lodowatym odrętwieniu.

I zdawało mi się że car staje się coraz wyższy i wyższy, aż wreszcie jego głowa wznosiła się wysoko ponad dachem mego domu.

Stał przy moim łóżu jak ogromny olbrzym.

— Przeżyłeś mnie o wiele lat — mówił dalej — lecz teraz i twój koniec się zbliża.

A teraz, teraz dopiero porachujemy się ze sobą.

Bo tam, na tamnym świecie przygotowują już wagę na której szalach będą nas wazyć, a zdaje mi się Orłów, zdaje mi się, że ty stnaowczo będziesz cięższym ode mnie, bo

grzech królóbójstwa, który razem z tobą wzmaga i nasze ścignie cię w dół, aż do pieła.

To rzekłszy podniósł rękę i uderzył mnie silnie w lewy bok.

Zabolało mnie to bardzo, lecz ból ten który trwał i prędko minął.

— Nie trafilem jeszcze twego serca — rzekł duch — lecz gdy cię po raz drugi uderzę, potraję cię lepiej trafić.

A gdybyś i wtedy jeszcze chybił, to trzecie uderzenie będzie już z pewnością śmiercią telne.

To rzekłszy oddalił się i styszałem nawet jego kroki.

Zostałem sam.

Długo leżałem drżąc i nie śmiałem otworzyć oczu.

Wreszcie chciałem się zerwać, chciałem zawisnąć światło, chciałem uciekać z chaty, lecz przekonałem się, że mam lewy bok sparaliżowany.

Noc całą przepędziłem w gorączce.

Myslałem, że już nie wartane więcej, że już ciebie więcej nie zobaczę, przyjacielu.

Lecz nad ranem zrobiło mi się nieco lepiej, uspokoiłem się i wstałem, aby przyjść tutaj.

Z trudem wlokłem się przez las i kilka razy myślałem, że padnę. Lecz musiałem się z tobą jeszcze zobaczyć, miał ci dużo bowiem do powiedzenia.

Pop ujął starego przyjaciela za rękę.

— Biedny nieszczęśliwy człowiecze — rzekł pop — przekleństwo twego czynu ściga cię i sprowadza powoli do grobu.

Wszystko, coś mi opowiedział, było z całą pewnością tylko snem, a mianowicie tak strasznym snem, że aż spowodował on paraliż.

Lecz pomoc ludzka może potrafi cię obronić przed drugim atakiem.

Pustelnik potrząsnął niechętnie głową.

— Nie chcę, żeby mnie ochraniano —

rzekł — pozwólcie mi spokojnie zejść ze świata żyłem już dość długo.

Przychodzę do ciebie tylko w sprawie dziecka. Co się stanie z Włodziem gdy mnie nie będzie.

Przyszłość chłopca sprawia mi niemałą troskę, bo gdy śmierć zabierze mnie z tego świata, to będę odchodził z uczuciem, że zostawiam sierotę.

— Nie potrzebujesz się troszczyć o niego. Ja wezmę do siebie Włodzia i jestem przekonany, że dobra wdowa Simonow będzie dla niego matką.

Jakże mam ci podziękować — rzekł wzruszony pustelnik podając pustelnikowi rękę — wiedziałem, że nie naproźnie udam się do twego szlachetnego serca, że będziesz ojcem dla mego chłopca.

— Dobrym i kochającym ojcem, potwierdził pop.

— Jakże to dobrze, żeśmy matką Włodzia oddali do zakładu Kalczewa.

Cóżby z nią było, gdy ty opuścisz ten świat.

— W zakładzie powinno być jej dobrze — rzekł pustelnik.

Lecz teraz poźegnajmy się — dodał — najwyższy już czas żebym powrócił do swej chaty, zostawiłem bowiem chłopca samego i nikt więcej nie strzeże go prócz psa.

Ile razy wychodzę z domu zawsze zdaje mi się, że różbojnicy mają wpaść do mej chaty i zabrać mi chłopca.

Bo wiesz, przyjacielu — dodał — do tego dziecka muszę być przywiązane jakiejś szczególnej sprawy.

Pomyśl tylko, w jak dziwny sposób go znalazłem i wśród jakich okoliczności Kleczął wtedy przy obłąkanej którą zastrzelono.

Wziąłem oboje do siebie i nikt później za nimi nie szukał; często pytałem sam siebie gdzie może być dom rodzinny tej nieszczęśliwej kobiety, do kogo oni oboje należą i czy

obłąkana kobieta była wogóle matką dziecka.

— To wszystko są pytania — rzekł pop — na które ani ty ani ja nie możemy znaleźć odpowiedzi.

Lecz bądź już zdrow, pustelniku po i ja muszę iść na nabożeństwo, lecz popołudniu przyjdę do ciebie, a wtedy będziemy dalej się naradzać.

Podał starcowi rękę i razem wyszli z domu, pop udał się do kaplicy, pustelnik zaś wolnym krokiem powlokł się przez wieś w stronę lasu, co chwila przystawając, aby nabrzeć oddechu i nowych sił. Znać było po nim, że nie wiele mu jeszcze pozostaje życia.

Po kilku godzinach przybył w reszcie Orłow po swej chaty i znalazł wszystko w najzupełniejszym porządku.

Gdy otworzył drzwi wyskoczył naprzeciw niego fazan i wesołym szczekaniem powitał pana.

Także ichtopak podbiegł do niego, pustelnik zaś położył swą rękę na ciemne loki Włodzia i z ojcowskim zachwytem przypatrywał się swemu ulubieńcowi.

— Nie zostawię cię jako biedną sierotę bez dachu nad głową — szepnął pustelnik — nie będą tobą ludzie popychać, jako żebrakiem.

Nie, Bóg zesał mi ciebie, abym zostawił jakąś istotę, w której by imię moje ciągle żyło i której mógłbym zostawić moje doczesne dobra jakie mi jeszcze zostały.

O, stary Orłow nie jest tak biednym jak się wydaje.

Chociaż mieszka w starej na pół walącej się już chacie, pośrodku lasu, zadawał się pojedynczym zupełnie pożywieniem, nosił grubą szatę, jedne i te same w łecie i w zimie, lecz gdyby wiedziano, jakie skarby ma on ukryte, wtedy więcej by się nim zajmowano i lubiano — dokończył z goryczą w głosie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wedle niej istnieje 30809 urzędników w służbie ministerialnej pozostających, którzy mimo tytułów urzędniczych i ogromnie wygórowanej płacy nie pełnią niemal żadnej funkcji. Miesięcznie pobierają oni około 8000 kontów.

Burzliwe zebranie.

W jednej z sal zebrań w Rio odbyło się w tych dniach zgromadzenie ponad 600 akcjonariuszów Banco Popular do Brazil, celem przyjęcia do wiadomości ustąpienia dyrektorów Mascarenhas i Placido Mello. Zebrani wypowiedzieli w ostrych i namiętnych słowach oburzenie swe przeciw gospodarce obu dyrektorów, która naraziła instytucję na poważniejsze straty. Od wymiany słów przyszło nawet do bójki w której ucierpeli przedewszystkiem ustępujący dyrektorowie.

Polożenie w Santos.

W mieście Santos sklepy drobniejszych kupców są przeważnie zamknięte. Część większych firm wraz z firmami drobniejszymi wysłała do prezydenta D-ra W Braza protest przeciw nowym podatkom. Podobno prefektura miasta zdecydowała się na pewne koncesje przynoszące niewielką ulgę dla miejscowego handlu.

Zamordowanie szefa fanatyków

W związku z zabójstwem szefa fanatyków Alemãozinho aresztowała policja w Entre Rios dwa indywidua awanturnicze: Jose Simões dos Santos i Orchisesa de Oliveira. Aresztowani przyznali się do winy. Oświadczyli nawet że po zamordowaniu obrabowali trupa, zabierając 3000\$ gotówki, jaką znaleźli w ubraniu zamordowanego.

Imbuial.

Szanowna Redakcyo!

Niniejszem prosimy o umieszczenie w swem piśmie następującej notatki:
Na zebnaniu dnia 1-go b. m. t. wa. »Oświata« obrano nowy zarząd, w skład którego weszli: p. p. Stanisław Orłowski — prezes, p. Franciszek Krüger — wiceprezes, d. Józef Komoszyna — skarbnik i p. Stanisław Neyman — sekretarz. Towarzystwo nasze po roku bezczynności znów zostało powołane do życia i zaczęło się rozwijać się pomyślnie.

Zarząd.

Pijcie piwo „Atlantica“.

Z Parany

Herwa parańska.

Wobec żądania argentyńskich producentów herwy by rząd w Buenos Aires podniósł cła od importu herwy brazylijskiej do Argentyny, parańscy handlarze herwy wystosowali do prezydenta D-ra Braza i do »Liga do Comercio« w Rio, petycję z prośbą o ochronę handlu herwy parańskiej z Argentyną.

Najlepsze PIWO »ATLANTICA«

Z KURYTYBY

Do wiadomości ogóln.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie nadeszło na ręce tutejszego c. i k. austro-węg. Konsulatu pokwitowanie na kwotę 2844 k. 10 hal. wysła. na swego czasu przez tutejszy Komitet Obrony Narodowej, za pośrednictwem wspomnianego Konsulatu na Legiony i głodnych w Polsce. Pokwitowanie oglądać mogą interesowani w redakcyi naszej.

Pijcie piwa »ATLANTICA«

TELEGRAMY.

z dnia 17—18 stycznia.

Zatopienie okrętów anglo-francuskich w pobliżu wód brazylijskich.

Niespodziewaną wiadomość przynosi nam telegram z Pernambuco. W pobliżu wód brazylijskich, jednakże w strefie morskiej neutralnej, zniszczył i zatopił krążownik niemiecki 19 okrętów angielskich i francuskich, przeważnie handlowych, o łącznej pojemności 70000 ton. Zatopiono następujące okręty angielskie: Rodnorshire, Dramatist, Hemdstanam, Netherby Hall, New Portland, Mont Semple, Georgic. King George, Janowdale, Saint Theore, Minich, Nethiel, S. Sael, Snowdon, Range, oraz francuskie okręty: Nantes, Voltaire, Asnieres, Gailynesser.

Załogę zatopionych okrętów przywieźli Niemcy do portu Recife na pokładzie zdobytego parowca japońskiego »Hudson Maru« składa się ona z 183 angielskich i 54 francuskich marynarzy. Marynarze ci powiadają, że krążownik niemiecki, który potopił wyżej wspomniane okręty rozporządzał 12 armatami i posiadał 5000 ton, obojętoci. Przez krążownik ten został w drodze do Europy zatrzymany na oceanie parowiec belgijski »Samland«. Oficer niemiecki wraz z 10 marynarzami przybył na pokład, dokonawszy rewizji i nie znalazłszy żadnej broni ani amunicji nie zatopił parowca i nie zatrzymał go.

Manifest cesarski.

Telegram z Rio przynosi dosłowny tekst manifestu wystosowanego w tych dniach przez cesarza Wilhelma do narodu niemieckiego:

»Wrogowie nasi zrzucili nareszcie z siebie maskę i naszą propozycję pokojową przyjęli z szyderstwem zasłaniając się obłudnie frazesami o zapewnieniu wolności. Notą swą dążą Stanów Zjednoczonych okazać oni i dowiedli jasno swe chęci zaborcze. Nikczemność wrogów naszych okazuje się w całej pełni gdy zapowiadają i udowadniają światu, że ich celem wojennym jest zniszczenie Niemiec, zdrugotanie sprzymierzonych z nami potęg, przemoc i wyłączne panowanie na morzach, wyzysk i ujarznienie na wzór Grecji parodów słabszych a nawet całej Europy. Czego jednak nie dopięli oni w 30 miesiącach krwawej wojny ani też w najbezwzględniej prowadzonej walce ekonomicznej, tego nie dokonają w przyszłości. Nasze sławne zwycięstwa i siła żelaznej woli, w którą zbrojony, cały naród walczy po bohaterku, odmawiając sobie wielu niezbędnych potrzeb codziennego życia, oto gwarancje dla przyszłości ojczyzny naszej najlepsze. Silna wiara wzmocni i podwoi siły wszystkich synów i córek Niemiec do dalszych chwalebnych czynów orężnych, do działalności celem ulżenia cierpień walczących braci. Bóg, który to wielkie zamłowanie wolności w sercach naszych tak głęboko zakorzenił, użyćzy nam i naszym dzielnym sprzymierzeńcom zupełnego zwycięstwa.«

Z walk nad Dźwiną.

Krytycy wojskowi oświadczają zgo. dnie, że walki na południowym wschodzie od Rygi, niesłychanie krwawe i zacięte, zakończyły się klęską Rosyan. Rosyanie nie odnieśli sukcesów żadnych, z wyjątkiem chyba okolicy jeziora Barbit, gdzie przez pewien czas zdołali stawić słaby opór siłom niemieckim. Straty rosyjskie w zabitych były ogromne. Jeńców zabrali Niemcy 1300 w tym 16 oficerów. Operacje niemieckie natrafiły na bardzo wielkie trudności, głównie wskutek bagnistego, niedostępnego terenu. Walki trwały dniem i nocą, niemal bez przerwy a śniegi i mrozy dały się walczyć ogólnie we znaki. Główną rolę zdobywcą odegrała w tych bitwach artyleria niemiecka.

Zdobywanie Mołdawii.

Z Wiednia donoszą:
Bataliony gen. Goldbacha [zajęły naszym atakiem wzgórze 704 w górach nad rzeką Mołdawą. Inna znów grupa wojsk niemieckich zadała cofającym się Rumunom dotkliwą porażkę pod Teelgyes. W dolinach Casin i Susita i w pobl.

żu Fundeni usilowali Rosyanie wstrzymać ofensywę niemiecką, lecz nie zdołali stawić dłuższego oporu.

Sytuacja w Grecji.

Według telegramu londyńskiego, wskutek stanowczej postawy króla Konstantego przyszło do nowych zawikłań między rządem greckim i sprzymierzonymi. Król odmówił kategorycznie Anglikom i Francuzom wydania baterii znajdujących się w Tessalii. Do Aten i najbliższej ich okolicy przybyło wiele świeżomobilizowanych wojsk z południowej Grecji.

»Deutschland« znów w drodze do Ameryki.

Jak donoszą z Kopenhagi, niemiecka łódź podwodna Dutschland wyjechała w poniedziałek z Bremy w kierunku Ameryki Północnej, wioząc pocztę europejską i wiele artykułów drogueryjnych. Jest to już piąta wyprawa »Deutschlandu« do Ameryki.

Strata francuska na morzu.

W pobliżu francuskiego portu Cherbourga zatopiła niemiecka łódź podwodna duży francuski okręt transportowy.

Eksplozja na okręcie japońskim.

Na pokładzie japońskiego pancernika »Tskukuba« wybuchła nagle eksplozja, wskutek której zginęło 153 ludzi z załogi a 157 zostało ciężko rannych.

Bezczelność angielska.

Posel angielski wręczył rządowi amerykańskiemu notę, zapowiadającą, że Anglia po wojnie zażąda zadośćuczynienia za szkody, jakie rzekomo ponosi wskutek stroniczego, wcale nie neutralnego zachowania się Stanów Zjednoczonych, które tolerują knowania niemieckie u siebie i na wyspach Filipinach.

Prasa waszyngtońska przypuszcza, że celem tej beczelnej noty jest przede wszystkim spodziewana notę amerykańską, mającą zażądać od Anglii odszkodowania za rabunek pocztę europejskiej i za szkody wyrządzone handlowi amerykańskiemu przez angielskie »czarne listy«.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 19 stycznia

Bombardowani Galaczu.

Z Wiednia donoszą:
Przez zdobycie wiosek Mihalea, Laburtea i Vadeni osłabły ogromnie operacje wojska rosyjskiego pod Galaczem. Jedynie południową stroną tej warowni bronią jeszcze Rosyanie i Rumuni z względnyim rezultatem. Po upadku wsi Vadeni zmalały szanse obrony Galaczu, gdyż wieś ta dominuje nad mostem wiodącym przez Seret, jakoteż pod siecią kolejową łączącą Galacz z Mołdawią. Odkąd udało się Bułgarom opanować północno-zachodni kąt Dobrudży pozostaje pod ogniem działowym artylerii bułgarskiej arsenał we wschodniej i kasarnie w za-

chodniej części miasta. Zbajdując się w samem centrum miasta dworzec kolejowy został przez artylerję apalony. Urządzenia portowe i wozy kolejowe są silnie uszkodzone.

Dłuższa obrona Galaczu jest w warunkach obecnych wprost niemożliwa.

Poszukuje. Stanisława Banacha z gubernii lubelskiej, pow. Libartowskiego, gminy Samoklenski, który przed kilkoma laty wyjechał do Ameryki Północnej. Kto by wiedział o jego miejscu pobytu niech mi doniesie.
Franciszek Maj.
Rio Gr. do Sul Col. Guarany Porto Lucena.

Szkola polska.

Stanisława Słoniny w Kurytybie istnieje od r. 1913.

Szkola stosuje najnowsze metody pedagogiczne i kładzie w wychowaniu nacisk na wyrobienie charakteru i na rozwój sił fizycznych.

Prócz zwykłych przedmiotów szkolnych jak: arytmetyki, geometrii, geografii, nauk przyrodniczych i gimnastyki na przyrządach, wykładane są historia i literatura ojczysta.

Wymagania z języka portugalskiego i gramatyki portugalskiej są ściśle dostosowane do wymagań tutejszych szkół brazylijskich, by uczeń, po ukończeniu IV klasy, mógł zdać egzamin do tutejszego gimnazjum.

Dla uczniów zamiejscowych istnieje przy szkole internat.

Nauka rozpoczyna się z dniem 1-go lutego.

Blizszych informacyi udziela się codziennie w kancelaryi szkolnej przy ulicy Vicente Machado 16.

St. Słonina.

Pomieszkanie małe do wynajęcia przy ul. Visconde do Rio Branco. Blizsza wiadomość u właściciela ul. Commendador Araujo 39.

Potrzebuje chłopaka do praktyki stolarskiej. Blizsza wiadomość w redakcyi »Gazety Polskiej« albo też wprost u mnie.
Stanisław Urbanik
Portão.

Ziemia na sprzedaż.

na kolonii Paulo Frontim tuż przy stacyi. 50 akrów ziemi z herwą i do sadzenia. Blizsza wiadomość na miejscu u właściciela: Michała Gruczkowskiego.

OGŁOSZENIE.

Potrzeba kamienia młynarskiego do mielenia zboża. Kto ma na sprzedaż niech się zgłosi do p. Jana Grochockiego w Iraty.

Już nadeszły herby polskie!



Są do nabycia w redakcyi naszej po 1\$000 za sztukę. kolorowane, 52 cm. długości i 41 cm. szerokości. Z wysyłką pocztową 1\$100.

Apteka Polska

I SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH

prowizora farmacyi, chemika, bakteriologa

Tadeusza Danielewicza

Dostawy po cenach hurtowych dla aptek, kinik, sklepów i t. d.

KURYTYBA, ulica Aquidabam Nr. 62.

SANATORIUM
„Araucaria”
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.
Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: **Praga Tiradentes nr. 11**, przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-ej godziny po południu.
Dr. Juliusz Szymański.

<p>Dr. Med. JANINA NOWICKA (lekarzka) Fakultetu Paryskiego.</p> <p>Specyalność: choroby kobiece i dziecięce. Akuszerya.</p> <p>Przyjmuje od 1. do 3. po południu.</p> <p>Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.</p> <p>Rua EBANO PEREIRA Nº 12</p>	<p>Dr. GABRYEL NOWICKI (lekarz) Fakultetu Paryskiego.</p> <p>Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.</p> <p>Przyjmuje od 3 do 5 po południu.</p>
---	---

Charutaria Brazileira
L. Gradowskiego
ulica 15 de Novembro, Nr. 68. Kurytyba. Parana.

Główny skład różnego gatunku **CYGAR** tańszych i droższych jak również **papierosów** od najtańszych do najdroższych.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna — **CENY TAŃSZE** jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendiarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem
Lourenço Gradowski,
dawny profesor i organista
na kolonii Thomaz Coelho.

Baczność! Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenach 200 reisów za sztukę. Cały dobowy z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAŻYSTKA
Marya Witkowska
posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje i rozmaite masaże ręczne lecząc zapomocą gimnastyki szwedzkiej. zastosowuje najnowsze metody w naderwanie pięknych kształtów i rysów

Rua Comendador Araujo N. 21.
Kurytyba

Ważne dla kolonistów!
S. paulistańska firma
„Loja Flora”
Caixa do Correio 307
SÃO PAULO

Wysła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani znajdą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Warstat stolarski
otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.
Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie rumy różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”
Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.
Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI
meblowy i budowlany
Jan Uandowski
ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstarunki także i z poza Kurytyby.

Jack Dromlewicz
lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.
rua Conselheiro Berradas Nr. 103.

Zakład Fryzyerski
przy ulicy Comendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzyerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”! Z uszanowaniem

A. Kowalski

APTEKA
„Tiradentes”
Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãona)
WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.

Wia
Adres
listów
G
Curyt
Rocz
Dla A
Dla A
K
W
Jako
M
budka
dzi mi
nazyw
stwa.
nicze
wszyst
zdoby
cznej
zbytu,
lityczn
Per
tylko j
GR
Taje
(250)
Lecz
nawet,
tku, bo
pewnym
go i nie
można
czenstw
Gdy
scu mej
dawno
O, ja
obojetn
potrzeb
— D
malec
— J
pustelnik
przygot
Wid
kiego p
na polow
dziutką
Przy
która p
Piwni
chatą i
przód w
stad kilk
nego skł
Tutaj
ica, stał
mebli, s
inne rz
Ortowa.
W k